

Tristan Bernard

Przekład: Adama Ochockiego

Radiofon.: Leonarda Milczyńskiego

Osoby:

Lekarz

Jego medium

Głos I

Nelwa

- Z. Krauze

- S. Czyżewski

- J. Stasiuk

Y. Słodczyński

3.451
P. 100

czas: 7'35"

czas: 7'35"

S P I R Y T Y S C I

Głos I: Na prozzonej kolacji, gdy rozmowa zeszła na tematy okultyzmu, telepatii, sugestii i innych nadprzyrodzonych zjawisk, przedstawiono mi dwóch spirytystów. Jeden z nich był lekarzem drugi - jego medium. Gdy przeszliśmy do hallu na papierosa, lekarz nachylił się nade mną i spytał cicho:

Lekarz: - Chciałby pan uczestniczyć w ciekawym eksperymencie?

Głos I: - O ile będę miał czas... chętnie.

Lekarz: - Więc proszę pomyśleć w tej chwili, że zaprosił pan moje medium na jutro, na godzinę siódmą wieczorem, do Voisina na kolację... Proszę myśleć o tym intensywnie, intensywnie... Niech pan skoncentruje na tym całą uwagę...

~~Lekarz~~ I: - Spróbuję...

Lekarz: - Widać, że skoncentrował się pan znakomicie, bo moje medium właśnie weszło do hallu i zbliża się do nas...

Medium: (tajemniczo) - Pan zaprosił mnie na jutro, na godzinę siódmą wieczorem, na kolację do Voisina... nieprawdaż?

Gł. I: (zdezorientowany) Mn... no właściwie... tak...

Medium: - To świetnie. Przyjąłem pańskie zaproszenie.

Lekarz: - Ja również przyjdę. Zobaczy pan wiele ciekawych eksperymentów

x x x

Gł.I: Nazajutrz punktualnie o siódmej zjawizem się w eleganckiej restauracji pana Voisin. Obaj spirytyści czekali już na mnie. Medium było uderzająco blade i lekarz to z miejsca dostrzegł.

Lekarz: (intymnie) - Niepokoi mnie jego wygląd... Będzie musiał dobrze podjeść, żeby dojść do formy. Wie pan, to bardzo dziwne medium. Może jeść tylko wówczas, gdy inni służą mu przykładem. Trudno, będę musiał poświęcić się, od tego zależy przecież powodzenie eksperymentu.

Głos I: - Więc proszę, doktorze, oto karta. Zechce pan zatem wybrać kilka potraw, które według niego powinny wzmocnić nadwątlone siły medium i pobudzić jego nadprzyrodzone zdolności.

Lekarz: - Och dziękuję... A więc, jeśli pan pozwoli, niech będą ostrygi po amerykańsku, szynka w winie z karczochami, pieczeń z bażanta z grzybkami, jaja po rosyjsku i kurczę w maladze.

Gł.I: - Ależ bardzo proszę. Halo, kelner...

Kelner: - Czym mogę panom służyć?

Gł.I: - Proszę o ostrygi po amerykańsku, szynkę w winie z karczochami, pieczeń z bażanta z grzybkami, jaja po rosyjsku i kurczę w maladze... (zwraca się do lekarza) A co na deser?

Lekarz: - Może być melba...

Gł.I: - A więc jeszcze melba...

Kelner: - Służę panom... (wyciszenie)

Gł.I: - Już po kilku minutach mogłem stwierdzić, że lekarz miał rację, albowiem dzięki umiejętnemu doborowi dań udało nam się radykalnie pobudzić apetyt medium. Niektóre smakołyki musiałem zamawiać nawet po raz drugi.

Gdy dobrnęliśmy do deseru, lekarz odciągnął mnie na stronę i konfidencjonalnie szepnął mi do ucha:

Lekarz: - A teraz, drogi przyjacielu, proszę zamówić dwie butelki "Pommery", będzie pan świadkiem niezwykłego eksperymentu...

Gł.I: - Kelner!

Kelner: - Słucham pana.

Gł.I: - Proszę o jakieś dwie omszałe butelki... może być "Pommery"...

Kelner: (stawiając butelki na stole) - Służę panom.

(efekty otwierania butelek ze strzelaniem korków i plusk nalewanego do kieliszków wina)

Lekarz: - No to zdrowie pana, drogi przyjacielu i za powodzenie naszego eksperymentu.

Gł.I: - Pańskie zdrowie również doktorze...

Lekarz: - Dziękuję. (Zwracając się do medium) Niech medium wypije jeszcze jeden kieliszek.

Medium: (potulnie) - Dziękuję...

Lekarz: - Przypominam medium, że w tym kieliszku znowu znajduje się ocet, ale proszę to natychmiast wypić...

Medium: - No to cyk!

(Nalewanie powtórne)

Lekarz: - Niech medium powtórzy eksperyment z octem jeszcze kilka razy

(Nalewanie powtórne)

Lekarz: - No to zdrowie...

Medium: - To cyk!

Gł.I: - Doktorze, czy zauważył pan, że pana sugestia z tym octem wywarła pożądany skutek i że medium krzywi się niemikosiernie przy każdym wychyleniu kieliszka?

Lekarz: - Oczywiście, drogi przyjacielu, właśnie o to chodziło. Ale teraz przeprowadzimy eksperyment odwrotny.

Gł.I: - Jaki?!

Lekarz: - Teraz dam mu do wypicia ocet i to 10-procentowy i wmówię weni że to najszlachetniejsze wino... Kelner... proszę o ocet...
Nie... wie pan co...?

Głos I: - Co takiego?

Lekarz: - Proszę spojrzeć na nasze medium...

Gł.I: - Błady.

Lekarz: - Właśnie... Niepokoi mnie jego wygląd... Przekożę ten eksperyment na inny dzień. W zamian za to zademonstruję panu, przyjacielu, ciekawy przykład sugestii...

(klaszcze na kelnera)

Kelner... proszę nam podać jeszcze sześć różnych gatunków najlepszego likieru...

Kelner: - Mamy niestety tylko pięć gatunków...

Lekarz: - Więc może być pięć...

Kelner: - Służę... (efekty otwierania butelek i nalewania likieru)

Medium: - No to bęc...

Lekarz: (sakramentalnie) - Teraz medium pije "miętówkę"...

Gł.I: - Przepraszam... ale to jest likier bananowy!!

Lekarz: (tajemniczo) - Cicho... Cii... Nie należy wrywać medium z transu...

(Nalewanie trunków)

Lekarz: - A teraz medium pije "Bolsa"...

Gł.I: - Przecież teraz wypiliśmy śliwownicę?!

Lekarz: - Drogi przyjacielu, właśnie na tym polega eksperyment z sugestią... Teraz nalewam (efekty) whisky, a medium będzie przekonane, że pijemy cytrynowkę z vermouthem... i odwrotnie...

Gł.I: (Zdziwiony i zniecierpliwiony) - No a gdzie są te dziwne rzeczy

401

Lekarz: - Zaraz się zacznie... Zaraz... Proszę, medium.

Medium: (czkając leciutko) - ~~Ma...~~ coco...?

Lekarz: - Niech medium nam powie, czy to jest stół?

Medium: - Nie - dwa stoły. Pardon... cztery stoły...

Gł.I: * Potem medium stwierdziło, że cała sala wiruje, a wraz z nią kelnerzy, orkiestra i zwisający z sufitu kandelabr...

Gdy opuszczaliśmy lokal, lekarz i jego medium byli tak podekscytowani eksperymentami spirytystycznymi, że musieli się co chwila opierać o ściany domów. Jednocześnie jednak walczyły w nich duchy przeciwne, które gwałtownie odrywały ich od ścian i rzucały prosto na uliczne latarnie...